Łódź, 20/V 1905 r.

Rok VIII.

№ 111.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 7 (20) maja 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Bernardyna S.
Niedz. Wiktora M.
Pon. Św. Julii P. M.
Wtor. Św. Dezyderego.
Środa Św. Joanny.
Czwart. Św. Grzegorza P
Piąt. Św. Filipa Ner.

Wschód sł. godz. 4 m. 03.
Zachód sł. godz. 7 m. 49.
Dług. dnia godz. 15 m. 46.

Przegląd polityczny.

—∞—

Łódź, 20 maja.

Półurzędowe gazety niemieckie czynią co tylko możliwe, aby zatuszować wrażenie, wywołane przez ostatnie mowy cesarza Wilhelma, wygłoszone w Strasburgu do oficerów garnizonu po paradzie. Wszystkie jednak usiłowania półurzędówek niemieckich nie są w stanie zaprzeczyć faktowi, że cesarz Wilhelm z właściwą sobie otwartością, uniesiony zapałem oratorskim, narobił znów kłopotu sferom dyplomatycznym berlińskim.

Cesarz Wilhelm II od samego początku wojny rosyjsko-japońskiej bardzo gorliwie zajmował się przebiegiem wypadków wojennych, a szczególniej go zainteresowała ostatnia bitwa pod Mukdenem.

Czy cesarz Wilhelm od samego początku był zwolennikiem japończyków, czy też powodzenia ich były dlań nieprzyjemną niespodzianką, niewiadomo. Niewątpliwie wszelako, że na zasadzie wojny chińsko-japońskiej wiele liczył na armię japońską, sądził jednak, że w armii rosyjskiej znajdą oni przeciwnika, który potrafi ich powstrzymać, a nawet okaże się dla armii japońskiej niebezpiecznym. Oczekiwania te niezupełnie się sprawdziły, co naturalnie wpłynęło na strasburskie przemówienia cesarza Wilhelma. Prawda, oddał on w nich należną sprawiedliwość waleczności i zaletom rosyjskich żołnierzów szeregowców, ale za to surowo osądził rosyjski korpus oficerski i głównych wodzów armij rosyjskich, nie oszczędzając naczelnego wodza sił zbrojnych, operujących w Mandżuryi.

Zestawiając działalność oficerów japońskich i rosyjskich, cesarz oddaje pierwszeństwo japończykom, którzy podczas wojny wykazali rozliczne zalety, jakich właśnie brakowało oficerom rosyjskim. Jest w tem wiele przesady, niemniej cesarz Wilhelm postawił oficerów japońskich, jako wzór godny naśladowania oficerom niemieckim, a nawet cały sposób prowadzenia wojny przez japończyków uznał za wzorowy przykład, z którego armia niemiecka powinna skorzystać, przedewszystkiem zaś oficerowie jej w czasie pokoju powinni gorliwiej oddawać się obowiązkom służby i prowadzić życie bardziej wstrzemięźliwe.

Cesarz Wilhelm nie zawsze przecież jest tak gadatliwy. Umie on i milczeć, gdy tego potrzeba. Jak wiadomo, po skończeniu podróży swej po morzu Śródziemnem, cesarz Wilhelm postanowił wprost z Wenecyi przez Szwajcaryę, udać się do Lotaryngii, gdzie miał być obecnym przy odsłonięciu pomnika dla poległych żołnierzów niemieckich na polach bitwy pod Gravelotte w r. 1870. Program tej uroczystości był obszerny i nosił charakter wyzywający pod adresem Francyi.

Projektowane były wielkie manewry 16-go korpusu niemieckiego, rozlokowanego około Metzu przy granicy francuskiej, oczekiwaną była manifestacya weteranów z wojny 1870 — 1871, sensacyjne mowy, pełne szowinizmu patryotycznego.

Po wizycie w Tangerze wszystko to uległo zmianie. Wzbudziwszy sprawę marokańską, cesarz Wilhelm II nie chciał już drażnić więcej francuzów i zmienił program uroczystości, a na przemowy różnych osób, nawet na patryotyczną mowę namiestnika Alzacyi i Lotaryngii nie ma odpowiedział.

Cesarz Wilhelm II nie chciał drażnić dumy narodowej francuzów, albowiem, jak się okazuje obecnie, poruszając sprawę marokańską, cesarz niemiecki chciał dać poznać Francyi i teraz jeszcze przekonać ją o tem usilnie, że w polityce kolonialnej powinna opierać się na Niemczech, a nie na Anglii. To jeszcze jeden więcej przyczynek do zaostrzających się wciąż stosunków anglo-niemieckich.

WYBUCH BOMBY.

—:—

Następujące szczegóły o wybuchu bomby podają pisma warszawskie:

Wczoraj przed godz. 12 w południe, przed domem nr. 4, przy ul. Miodowej, rozległ się straszliwy wybuch. Nastąpiło to w chwili, gdy środkiem ulicy nikt nie przejeżdżał.

Gdy opadł pył i ustał straszliwy trzask tysiąca szyb rozbitych na miazgę i sypiących się na bruk, ujrzano okropny obraz spustoszenia.

Przed cukiernią w domu nr. 4, całkowicie zniszczoną, leżały szczątki człowieka w dość ubogiej odzieży. Człowiek ten miał oderwane nogi, poszarpane ręce i głowę nawpół oderwaną. Z wyglądu mógł on należeć do klasy rzemieślniczej lub robotniczej. Obok leżał zabity również z poodrywanemi członkami jakiś inny człowiek, ubrany starannie; wreszcie o dwa kroki dalej przed sklepem firmy Sommera, wśród stosu zniszczonych obrazków, fotografij i pocztówek, wyrwanych z wystaw eksplozyą, leżał trzeci człowiek z opalonemi włosami i poszarpanem ciałem, jasny blondyn, bardzo ubogo ubrany, przykryty wypadkiem roletą.

Szczątki ubrania i ślady krwi były daleko rozbryzgane po bruku i chodnikach. Oprócz tego, kilku przechodniow wiło się w boleściach na bruku, lub też leżało bezwładnie, rażonych skutkami eksplozyi.

Natychmiast zatelefonowano po Pogotowie i zajęto się losem poranionych. Wnet zarządzono zamknięcie ulicy Miodowej, której wyloty otoczono policyą, żandarmeryą i kozakami.

Domyślać się można, że nastąpił tu wybuch

bomby i sprawca wybuchu poległ sam, prawdopodobnie upuściwszy przypadkowo bombę, nie można bowiem stwierdzić, czy pocisk był w ko go rzucony.

Największe spustoszenie panuje w cukierni Trojanowskiego, gdzie cały gabinecik frontowy przy głównym sklepie leży w gruzach. Okna i drzwi są wysadzone z całą zawartością wystaw i wepchnięte do środka, aż do przeciwległej ściany.

Również zburzony został sklep obrazów Sommera. Pogruchotane tu są wystawy i wejścia z zapasem towaru. Wszystkie szyby w domach №№ 1 Piotrowskich, 3 Grabowskiego i 5 są rozbite od parteru do poddasza.

Lista ofiar wykazuje:

Zabitych osób trzy, według określenia lekarzy Pogotowia, dwóch mężczyzn po lat 25 i jeden lat 20.

Rannych ciężko osób 3, lżej 14, z których trzy opatrywali lekarze prywatni, a resztę Pogotowie, mianowicie:

1) Boruch Piner, administrator domu (Smocza № 14), lat 52, rana szarpana twarzy i prawego uda, liczne zdrapania, leży w szpitalu św. Rocha.

2) Antoniewicz, lat 35, rany nóg z potrzaskaniem kości (grozi amputacya), leży w szpitalu św. Ducha.

3) Goldwasser, lat 40, rana w okolicy wątroby, leży w szpitalu św. Ducha.

4) Antoni Staniewski, pomocnik rejenta Staniszewskiego, lat 46, złamanie powikłane w prawej goleni i rana szarpana prawej ręki, leży w szpitalu św. Rocha.

5) Stefania Zakrzewska, lat 17 (Złota № 52), rana cięta twarzy i głowy.

6) Florentyna Zakrzewska, lat 21 (Złota 52), rana cięta lewego ucha i czoła.

7) Jadwiga Stokowska, lat 36, rany cięte twarzy i głowy.

8) Jan Zarzycki, student, lat 31, rany cięte twarzy i głowy.

9) Samuel Jakobskind (Nowolipie 36), agent handlowy, rany rąk i lewej stopy.

10) Andrzej Kammer, mechanik (Świętokrzyzka 13), rany nosa, czoła i głowy.

11) Feliks Rudziński, pomocnik rejenta Zawadzkiego, lat 50, (Podwale 22), złamanie i rana lewej ręki.

12) Władysław Rudziński, syn poprzedniego, liczne rany na głowie.

13) Ch. Z., przy mężu, lat 50, złamana lewa ręka.

14) S. Z., lat 17, rana cięta twarzy i głowy.

Oprócz tego o pomoc do lekarzy prywatnych zgłosili się: raniony ks. Maliszewski z Płocka i aptekarz Olsztyński, kontuzyowany.

*

Bomba nabita była gwoździami, o czem świadczą gwoździe, które się wbiły w meble cukierni i w ściany zrujnowanego pokoju. Znaleziono również grubsze opiłki żelazne i małe gwoździe w ciele i ubraniu zabitych.

Z polecenia władz sądowych miejsce wybuchu wraz z leżącemi trupami odfotografowano, poczem zwłoki zabitych przewieziono do prosektoryum i zalecono uprzątnąć z chodników ślady krwi i odłamy szkła. Ulicę około godziny 4-ej po południu otwarto dla ruchu kołowego i pieszego, przejście jednak około cukierni zabezpieczono przy pomocy posterunków wojskowych i policyjnych.

*

W chwili wybuchu bomby przechodził uczeń I klasy I-go gimnazyum 12 letni Bazyli Nuranowicz, którego odłamki bomby wprost zasypały, przyczyniając mu na całem ciele i głowie około 100 ran z uszkodzeniem oczów. Rannego wsadzono do dorożki i odwieziono do mieszkania na ul. Nowogrodzką. Stan jego beznadziejny.

Również w chwili wybuchu znajdowała się w aptece Kucharzewskiego przybyła po lekarstwo Małgorzata Fijalska, służąca, która przy wyjściu z apteki otrzymała ciężkie obrażenia całego ciała.

Naprzeciwko cukierni zamieszkuje pani Zofia T., którą wybuch tak przeraził, iż dostała silnego ataku nerwowego. Do chorej wezwano dwóch lekarzy. Stan zdrowia budzi poważne obawy, zachodzi bowiem obawa, czy nie wywiąże się pomięszanie zmysłów.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bronimira. Jutro Przesława.

TEATR WIELKI. Jutro „Popychało," komedya Szutkiewicza. Ostatnie przedstawienie na benefis pp. Jakubowskiej, Słubickiej i Orlińskiego. Początek przedstawienia o godz. 8¼ wieczorem.

KONCERTY. Dziś w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18 koncert 10-letniego skrzypka Ryszarda Burgina. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

— W poniedziałek koncert Śliwińskiego w teatrze Wielkim.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

WIECZORNICA. Dziś wieczornica lutnistów w lokalu własnym. Początek o godz. 9 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś ogólne roczne zebranie członków „Ziarna", przy ul. Wodnej nr. 9. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Dziś posiedzenie majstrów fabrycznych. Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Sprawy unickie. O uroczystości, która odbyła się onegdaj w parafii Huszlew, w pow. radzyńskim pod Międzyrzeczem, donoszą «Kuryerowi Warszawskiemu»: W godzinach rannych mieszkańcy trzech wsi okolicznych, w liczbie kilkuset osób wszelkiego wieku, z pomiędzy byłych unitów, w szyku procesyjnym, z obrazami i śpiewając pieśni pobożne, przybyli do proboszcza huszlewskiego, ks. Zaremby z prośbą o «zapisanie» ich do kościoła rzymsko-katolickiego i zarazem o ochrzcenie dziatwy.

Na mocy już poprzednio otrzymanych wyjaśnień od zwierzchności dyecezyalnej, ks. proboszcz wprowadził wszystkich zebranych do kościoła i po przemówieniu odpowiednem przystąpił przedewszystkiem do ochrzcenia dziatwy, pomiędzy którą znajdowała się i młodzież w wieku do lat 18-tu.

Następnie przybrawszy do pomocy ludzi piśmiennych, ks. proboszcz rozpoczął zapisywanie, co trwało do wieczora.

Zapisano do parafii w ciągu tego dnia około 600 osób.

Nabożeństwa majowe. Wskutek polecenia Arcybiskupa warszawskiego, wczoraj we wszystkich kościołach łódzkich nabożeństwa majowe zostały przerwane, jak o tem komunikuje ks. K. Szmidel.

Ulewa. Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem spadł deszcz ulewny z towarzyszeniem grzmotów i błyskawic. Jak zwykle, tak i tym razem dzielnice nisko położone zalane zostały literalnie wodą. Woda przedostała się do suteryn i piwnic, oraz sklepów, niszcząc mienie ubogich lokatorów. Brak kanalizacyi i nieuregulowanie spadków ulic dotkliwie daje się we znaki podczas ulewy.

Podatek od zwierząt. Dotychczas ustanowiony był podatek tylko od bydła rogatego. Obecnie, na skutek rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych, rząd gubernialny piotrkowski określił na rok 1905 podatek od wszystkich znajdujących się w mieszkańców gubernii piotrkowskiej zwierząt w rozmiarze następującym: od bydła rogatego—8 kop. od sztuki, od konia 9 k., od trzody chlewnej 2 kop., od owcy, kozy i barana 1 kop.

Przeniesienie Giełdy. Giełda łódzka oraz urząd starszych Zgromadzenia kupców m. Łodzi z dniem 14 lipca r. b. przenosi swoją siedzibę do lokalu domu przy ulicy Zielonej nr. 3. Przyszłe pomieszczenie obu instytucyj będzie o wiele obszerniejsze i wygodniejsze. Lokal składać się będzie z sześciu pokojów.

√ **Dwudziestopięciolecie.** We wrześniu r. b. przypada 25-lecie pracy naukowo-lekarskiej d-ra Władysława Biegańskiego. Pragnąc uczcić tę chwilę, redakcya „Czasopisma lekarskiego" w Łodzi postanowiła poświęcić specyalne wydanie jubilatowi, zawierające prace wybitnych lekarzów prowincyonalnych.

W urzeczywistnieniu tej myśli redakcya „Czasopisma lekarskiego" zwróciła się do grona lekarzów zamiejscowych o nadsyłanie prac do zaprojektowanego wydawnictwa do dnia 1-go sierpnia r. b.

√ **Praca w fabrykach.** W niektórych fabrykach tutejszych robotnicy po chwilowej przerwie znów powrócili do pracy; w innych znów zaprzestano pracować. Do liczby pierwszych należą fabryki: J. Richtera, przy ul. Placowej, gdzie po porozumieniu się z zarządem, robotnicy powrócili do swoich zajęć (960 robotników), fabryka B. Wachsa, przy ulicy Juliusza i Hurwitza i Branna, przy tejże ulicy, oraz Jakóba Wojdysławskiego, przy ul. Długiej 117, gdzie strejkujący robotnicy stanęli dziś rano przy warsztatach.

Natomiast zawieszono dziś zajęcia w następujących fabrykach: Roberta Guze, przy ulicy Długiej № 94—ogółem 45 robotników; Ludwika Szmidera, przy ul. Piotrkowskiej № 136 — na ogólną liczbę 70 zastrejkowało 50 robotników; u Ottona Sztarke, przy ul. Nawrot № 30 — zastrejkowało 38 robotników; u Henryka Mitke, przy ul. Długiej № 118 — zaprzestało pracy 40 robotników; u Leopolda Proppego, przy ulicy Długiej № 118 — zastrejkowało 22 robotników. W tkalni p. f. «Naftalina», przy ul. Suwalskiej № 6 zastrejkowało 60 tkaczów.

We wszystkich fabrykach robotnicy żądają podniesienia płacy zarobkowej.

Ze Szkoły handlowej. Komitet pedagogiczny łódzkiej Szkoły handlowej postanowił tych z pośród wydalonych za ostatnie zajścia uczniów przyjąć napowrót, którzy nie brali czynnego udziału w zaburzeniach. Pragnący wstąpić do szkoły obowiązani złożyć odpowiednie podanie do władzy szkolnej. Dotychczas złożono kilka podań.

Odczyt adw. Suligowskiego. Towarzystwo hygieniczne zaprosiło znanego adwokata A. Suligowskiego z Warszawy do wygłoszenia odczytów „O samorządzie miejskim i ziemskim w stosunku do hygieny». Zapowiedziane odczyty odbyły się w d. 18 i 19 (w czwartek i piątek) b. m. w sali Grand Hotelu. Aktualna sprawa ta sprowadziła bardzo liczny zastęp słuchaczów, należących do Tow. hygienicznego.

Zarówno temat odczytu, wyczerpująco opracowany, jak i barwny język, w jakim prelegent przemawiał do słuchaczów, wywołały żywe zainteresowanie, wyrażające się w szeroko prowadzonej dyskusyi nad każdą kwestyą, jaka wyłoniła się z ciekawego ze wszech miar, porywającego wykładu p. Suligowskiego.

Po wyczerpaniu dyskusyi, przewodniczący dr. Sterling zakomunikował zebranym, iż wobec spóźnionej pory, sformułowanie wniosków na podstawie wywodzeń prelegenta, odłożone zostaje do następnego zebrania ogólnego Towarzystwa, które odbędzie się w tygodniu nadchodzącym.

Zabrukowanie ulicy. Magistrat łódzki przystępuje wkrótce do zabrukowania ulicy Długiej, pomiędzy Rozwadowską i św. Anny, kosztem 9,707 rb. Plan i kosztorys robót sporządził budowniczy miejski.

√ **Zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian** zawiadamia, iż ogólne zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 w sobotę, dnia 3 czerwca o godz. 8 wieczorem. Porządek dzienny zebrania wkrótce będzie ogłoszony.

Okólnik handlowy. P. Karol Hoffrichter zawiadamia, że udzielił prokurę p. Zygmuntowi Hoffrichterowi.

Zgon. Ciężki cios dotknął spółpracownika naszego pisma, p. Jana Rymkowskiego. Oto po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła matka jego ś. p. Józefa z Zarzyckich Rymkowska. Stroskanemu koledze przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia!

Nagrodzenie. Współwłaścicielka sklepu spożywczego pod firmą «I. Holland» przy ulicy Ewangelickiej nr. 7, p. Władysława Cegłowska przesłała nam rb. 15, otrzymane jako nagrodę za hygieniczne urządzenie, oraz prowadzenie sklepu i dołączywszy do tej sumy rb. 3, prosi nas o przyjęcie tej sumy na cele dobroczynne. Stosownie do woli ofiarodawczyni połowę przeznaczamy na rzecz Towarzystwa hygienicznego, drugą połowę dla głodnych.

√ **Ze strejku mularzy.** Jak już wczoraj donieśliśmy—mularze zdobyli kilka deklaracyi od majstrów i firm budowlanych, mianowicie Fernbach i Nestler zgodzili się na 9-godzinny dzień pracy i po 18 do 20 kop. za godzinę; Karol Grodzki od 18—20 k. za godzinę; O. Pleschke od 20 do 25 kop. za godzinę, ale ilość godzin pracy nie określona.

Jutro będą w dalszym ciągu zbierać mularze

deklaracye, a równocześnie podadzą prośbę, aby zabroniono prowadzić robót t. zw. fuszerom, to jest niewyzwolonym majstrom, którzy obniżają znacznie ceny przedsiębiorcom i cechowym majstrom.

Czeladnicy krawieccy ugodzili się z firmą krawiecką Adolf Kestler, Mikołajewska nr. 27, na następnych warunkach: Podnosi zarobek o 15 procent. Czeladnicy przystępują do pracy w poniedziałek. Inne warunki, żądane przez ogół czeladzi krawieckich, również zostały potwierdzone.

Złote gody. Wczoraj odbyła się uroczystość złotych godów mieszkańców naszego miasta Floryana i Ireny z Sidzińskich, małżonków Pętkowskich.

Ćwiczenia straży. W niedzielę, dnia 21 maja o godzinie 6½ rano odbędą się ćwiczenia III i IV oddziałów, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

W poniedziałek, dnia 22 maja, o godzinie 6½ wieczorem odbędą się ćwiczenia I i II oddziałów, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Nadesłane. Kuratorka Domu sierot wyzn. mojż. w Łodzi czuje się niniejszem w miłym obowiązku złożenia w imieniu biednych sierot serdecznego podziękowania sukcesorom I. K. Poznańskiego za ofiarowane przez nich na rzecz Domu sierot 500 rubli z okazyi rocznicy śmierci b. p. Izraela Poznańskiego.

Grabież we dworze. We wsi Rydzynki, gminy Gospodarz, powiatu łódzkiego, mieszka we dworze 52-letnia Maryanna Dratwicka z synem swym 18-letnim Wacławem. Dwór ten znacznie oddalony jest od chat włościańskich. Onegdaj jacyś trzej złoczyńcy dostawszy się w nocy przez wyjęcie okna od strony ogrodu do pokoju sypialnego, zbudzili ze snu Dratwicką i grozili, że ją zabiją, jeśli nie wskaże, gdzie ma ukryte pieniądze. Staruszka wahała się przez chwilę, wówczas jeden z rabusiów uderzył ją tępem narzędziem w głowę. Staruszka zaczęła błagać, aby jej darowano życie i wskazała, że pieniądze zaszyte są w sienniku. Rabusie istotnie znaleźli tam paręset rubli, między temiż 48 w złocie, które Dratwicka przed kilku dniami odebrała za dzierżawę wiatraka we wsi Grabiec.

Niezadawalniając się tym łupem, rabusie wtargnęli do dalszych pokojów, gdzie spał Wacław Dratwicki. Gdy ten wyskoczył z łóżka, złoczyńcy obezwładnili go żelazem, zadając razy w plecy i głowę. Zabrawszy z mieszkania różne kosztowności, rabusie zniknęli w ciemnościach i dotąd na ślad ich nie natrafiono.

Napady. Na Nowym Rynku koło domu nr. 7 Antoni Latoszyński został napadnięty i tępem narzędziem zadano mu ranę w twarz; w kilka godzin później także na Nowym Rynku, koło domu nr. 12, Tomasz Olejnik, malarz pokojowy, został napadnięty i tępem narzędziem zadano mu trzy rany w głowę; na szosie Pabianickiej za fabryką Leonarda na powracającego do domu na ul. Zarzewską Stanisława Jasińskiego, lat 29, robotnika, napadł jakiś drab i kijem zadał mu ranę w głowę; na ul. Mickiewicza nr. 1 został napadnięty Jan Kisz, lat 63, szewc, któremu w krzyż zadano ciężką ranę, odwieziono go do szpitala Poznańskich. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym odpowiedniej pomocy.

Przejechanie. Na ul. Piotrkowskiej nr. 62 wóz najechał na przechodzącego Szmula Tempsa, 4-letniego syna fabrykanta atramentu; wydobyto go ze złamanem prawem przedramieniem. Po opatrunku, dokonanym przez lekarza Pogotowia, oddano chłopca w ręce rodziców; na ulicy Cegielnianej róg Zagajnikowej wóz, naładowany piaskiem, przejechał Oskara Wagnera, syna tkacza, lat 8, który lecąc za wozem, ciągle się czepiał, koła zmiażdżyły obie nogi. W ciężkim stanie zdrowia odwieziono chłopca do szpitala Poznańskich.

Z okna. Na ul Orlej nr. 16 2 letni syn buchaltera, wypadł na bruk z okna 2 piętra. Upadek był względnie szczęśliwy, gdyż lekarz Pogotowia znalazł tylko lekkie okaleczenie głowy i potłuczenie.

Kradzieże. Wczoraj do składu skór Dawida Halbenstadta, mieszczącego się w suterynach domu nr. 46 przy ul. Andrzeja, dostali się za pomocą wyłamania zamku niewykryci złodzieje i skradli skór na sumę około 300 rb.—Do mieszkania Antoniego Supińskiego przy ul. Brzezińskiej nr. 24 wtargnęli złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości około 130 rb. — Z mieszkania Maryi Küffer przy ul. św. Anny nr. 19 złodzieje, za pomocą wytrycha wtargnęli do wewnątrz i wynieśli różne rzeczy, ubrania i bieliznę.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Wczorajszy benefis p. Włodzimierza Kosińskiego sprowadził sporą ilość osób do teatru Wielkiego, w którym pod osobistym kierunkiem autora odegrano «Rodzinę żydowską» obrazy z życia żydów Szlama Alejchema (Rabinowicza). Autor obecny na przedstawieniu, szczególnie wyróżnił p. Różańskiego za wyborną grę w roli Szalanta, i szczegóły techniczne bardzo trafnie obmyślone, tudzież panie: Bartoszewską, Czarniecką i Wiśniewską, za typowe ujęcie postaci Małki, Pessy i Flory. Rolę Hany po pani Kośnierskiej objęła pani Jakubowska i przedstawiła ją odmiennie, jako dobrą, łagodną, żądną wiedzy dziewczynę a bynajmniej nie jako zwaryowaną emancypantkę.

Benefisant, którego przyjmowano rzęsistemi oklaskami z dużem powodzeniem, odegrał rolę Jakóba. Autor usunął zupełnie akt trzeci, przez co sztuka zyskała na związłości ale straciła na charakterystyce.

Na jutrzejsze ostatnie przedstawienie naszej drużyny artystycznej przed wyjazdem jej do Warszawy sprzedaż biletów idzie raźnie. Niewątpliwie będzie to jedno z najbardziej kasowych widowisk ubiegłego sezonu, albowiem jest ono zarazem benefisem nader sympatycznej trójki artystycznej pań. Stanisławy Słubickiej, Zofii Jakubowskiej i Janusza Orlińskiego. Pani Słubicka jako aktorka charakterystyczna, p-ni Jakubowska jako aktorka liryczno-dramatyczna i p. Orliński, wyróżniali się przez cały sezon bardzo dodatnio i we wszechmiar zasługują na to, aby benefisowe ich przedstawienie publiczność gorliwie poparła.

Program koncertu Józefa Śliwińskiego z udziałem „Liry" w poniedziałek 22 b. m. w teatrze Wielkim jest następujący:

Część 1-sza: a) Zażegnanie burzy — Dürner, b) Ucichł już gwar—Reichardt i c) Białe róże—Gall—odśpiewa «Lira» (chór męzki).

Część 2 ga: a) Nokturn, barkarolla i scherzo—Chopin, b) Sonetto del Petrarka — Liszt, c) śmierć Isoldy z op. „Tristan i Isolda»—Wagner—Liszt—wyk. Józef Śliwiński.

Część 3 cia: a) Samotny—Koszat, b) Przylecieli sokołowie — Moniuszko, c) Barkarolla — Müochheimer—odśpiewa „Lira" (chór mieszany).

Bilety są jeszcze do nabycia w cukierni W go Roszkowskiego. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

TEATR.

Benefis Stefanii Gromnickiej.

Czwartkowy benefis pani Stefanii Gromnickiej, jednej z najwybitniejszych artystek dramatycznych naszej sceny, wypełnił do ostatniego prawie miejsca widownię teatru „Victoria» dobrową publicznością.

Widowisko rozpoczęła bardzo zręcznie i dowcipnie napisana jednoaktówka „On i ona», pióra łodzianina Marcelego Barcińskiego. Jest to fraszka sceniczna, osnuta na tle sprzeczki małżeńskiej pomiędzy lampartującym się mężem a zazdrosną o niego młodziutką żoną, która jednak kierowana sprytem niewieścim przez wzbudzenie zazdrości, wygrywa sprawę.

Drobiazg ten przez panią Gromnicką i p. Różańskiego zagrany wybornie z humorem i finezyą podobał się ogólnie.

Kobieta nie może niczem wyrządzić większej krzywdy mężczyźnie uczciwemu, nad zniszczenie w nim wiary, z którą zaufał jej uczciwości, budując na jej czci nieskalanej świątynię szczęścia w zobopólnej miłości.

Oto motyw, na którym osnuła Dagna Przybyszewska utwór swój sceniczny «Grzech", z cyklu «Kiedy słońce zachodzi", wystawiony wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie, z racyi benefisu p. Gromnickiej.

Jest to utwór nawskroś chorobliwy, chociaż przyznać należy, napisany z poczuciem sceny, efektownie i zręcznie, ale z pogwałceniem prawdy psychologicznej, a w najlepszym razie z produkowaniem na scenie charakteru niewieściego wyjątkowego, przeczulonego, który żadną miarą pod jakikolwiek typ przeciętny podciągnąć nie sposób.

Hadasa, kobieta młoda, pełna temperamentu i łaknąca uciech, jakie życie zamożnej mężatki dać może, kocha swego małżonka Miriama, również zakochanego w niej do szaleństwa i nietylko spełniającego chętnie, ale nadto uprzedzającego każde jej życzenie. Pomimo to padła ona ofiarą zręcznego uwodziciela Leona i dopuszcza się grzechu, pod wpływem wrażenia, suggestyi uwodziciela, w chwili niewytłómaczonego, a przynajmniej nieumotywowanego dostatecznie przez autorkę kaprysu, grzesząc z winy rozszalałych zmysłów i przeczulonych nerwów, nie zaś wskutek tej wielkiej ogarniającej całe jestestwo człowieka namiętności, którą miłością zowiemy, a która, jeżeli nie usprawiedliwia—to uzasadnia wiele wykroczeń.

Skoro jednak Hadasa przyszła do świadomości co uczyniła, budzi się w niej nienawiść i wstręt do uwodziciela, a zarazem poczucie krzywdy, jaką wyrządziła Miriamowi, który grzech podobny uważa za coś gorszego od śmierci samej, bo — «czyż można żyć, straciwszy wiarę w kobietę, do której miłość przenika całe nasze jestestwo?»

Hadasa kocha Miriama całą potęgą uczucia, które po spełnionym przez nią grzechu dobiega do punktu kulminacyjnego. Wiedziona tem uczuciem, truje Miriama, aby nie cierpiał, gdy się dowie o jej grzechu.

Dziwna psychologia kobiety, z którą zdrowy rozum pogodzić się nie umie; to też utwór Dagny Przybyszewskiej nie wywiera zbyt silnego wrażenia na widza. Płonie jak fajerwerk, olśniewa na chwilę, a po zakończeniu pozostawia swąd tylko i pewien niesmak.

«Grzech» w ogólnym tonie odegrano składnie i z całem staraniem, aby być w zgodzie z intencyami autorki. Było to jednak zadanie bardzo trudne. Najlepiej stosunkowo wyszły obie role męskie, bo też one jedynie oparte są na realnym gruncie, dają ludzi żywych, psychologicznie usprawiedliwionych. To też zarówno p. Kopczewski z roli Miriama, jako też i p. Kosiński z roli Leona, wywiązali się bez zarzutu, z talentem i inteligencyą artystyczną. Pani Gromnicka, której przypadło zadanie najtrudniejsze, zbyt realnie postawiła rolę Hadasy, która powinna była być grana więcej nerwami niż rozumem. Tylko bowiem chorobliwy stan nadczułości nerwów, graniczący nieomal z histeryą, mogą do pewnego stopnia usprawiedliwić czyny Hadasy.

Za to z nieporównaną finezyą, ognistym temperamentem i artyzmem zagrała p. Gromnicka rolę Mani w jednoaktówce Roberta Bracco «Jeden z uczciwych», która zakończyła jej widowisko benefisowe. Komedyjka ta, osnuta na tle niewiary małżeńskiej, napisana bardzo zręcznie i z wielkim humorem, zagraną była w ogólnym zespole i poszczególnych rolach wybornie. Panie Gromnicka i Jakubowska, pp. Różański i Kopczewski rywalizowali wprost z sobą, to też całość wyszła koncertowo.

Benefisantkę przyjmowano rzęsistemi oklaskami, obdarzono ją mnóstwem kwiatów i podarkiem.

St. Łąpiński.

Korespondent petersburski „Zap. Goł." donosi, że prace w kwestyi wprowadzenia ziemstw w tych prowincyach państwa, które dotychczas nie posiadają samorządu ziemskiego, nie rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu, jak o tem donosiły gazety. Sprawa ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie przedmiotem obrad dopiero po ostatecznem opracowaniu projektu zwołania rady stanu. W tymże czasie rozważany będzie także projekt zmian w dotychczasowej ustawie miejskiej. Nastąpi to jednak nie wcześniej, jak w październiku lub listopadzie.

W ministeryum rolnictwa i dóbr państwa poruszono projekt nadania osobom prywatnym prawa otwierania średnich szkół rolniczych, utrzymywanych wyłącznie na koszt tych osób bez zapomogi ze strony skarbu, z przyznaniem zarówno personelowi pedagogicznemu, jako też osobom, kończącym te szkoły, praw i przywilejów szkół rządowych, z tem zastrzeżeniem jednak, aby prywatne szkoły rolnicze podlegały inspekcyi ministeryum rolnictwa i aby dyrektorowie i inspektorowie tych zakładów byli zatwierdzani przez ministra.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
19/V 1 ppł.	739.8	+22.6	53	W 1	Z dnia 19/V Temperatura max. + 23.8 C. Temperatura min. +15.1° C. Opadu 7.1
19/V 9 w.	736.6	+15.8	89	W 1	
20/V 7 r.	735 0	+14.0	95	S W 0	

Prawa polaków.

—o—

Najnowszy № 97 „Prawit. Wiestnika», oprócz Imiennego Ukazu Najwyższego, podanego w całości w telegramach «Kuryera» (№ 135A), zawiera szczegółowe uchwały Komitetu ministrów przedmiocie praw polaków w gub. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, mińskiej, mohylowskiej i witebskiej.

Uchwały te przytaczamy poniżej w dosłownem tłómaczeniu:

W wykonaniu p. 7 Imiennego Ukazu Najwyższego z dnia 12 (25) grudnia 1904 roku, Komitet ministrów, rozważywszy obowiązujące w kraju zachodnim postanowienia ograniczające, uchwalił:

I. W zamian i w dopełnieniu ustawy z dnia 10 (22) grudnia 1865 roku o środkach utrwalenia żywiołu rosyjskiego w kraju zachodnim, Najwyżej d. 27 grudnia 1884 r. (8 stycznia 1885 r.) zatwierdzonych przepisów o nabywaniu na własność, braniu w zastaw i dzierżawieniu dóbr ziemskich w guberniach zachodnich, oraz Najwyżej zatwierdzonej dnia 2 (14) lutego 1891 roku uchwały Komitetu ministrów, zabraniającej osobom pochodzenia polskiego władać dożywotnio własnością ziemską w tych guberniach, postanowić:

1) Osobom pochodzenia polskiego w obrębie dziewięciu gubernii zachodnich wolno, na zasadach ogólnych, bez żadnego ograniczenia czasu, dzierżawić dobra ziemskie, oraz nabywać je na własność we wszelki dozwolony prawnie sposób, posiadać dożywotnio i brać je w zastaw od osób również pochodzenia polskiego.

2) Osobom pochodzenia polskiego w obrębie dziewięciu gubernii zachodnich, po uzyskaniu pozwolenia właściwych generał-gubernatorów i gubernatorów, wolno nabywać nieruchomości poza granicami miast i miasteczek celem zniesienia szachownicy gruntów i zaokrąglenia dóbr, tudzież wymieniać jedne na drugie w przypadkach, w art. 1374 ustawy cywilnej wskazanych.

3) Na tejże (art. 2) zasadzie wolno w obrębie dziewięciu gubernii zachodnich nabywać do celów przemysłowych grunta, poza granicami miast i miasteczek położone, w ilości nie większej nad 60 dziesięcin.

II. W uzupełnieniu Najwyżej zatwierdzonych dnia 1 (13) maja i 9 (22) grudnia 1903 roku uchwał Komitetu ministrów postanowić, że na obszarze mieszkalnym 104 osad kraju zachodniego, wymienionych w tych uchwałach, poddani rosyjscy bez różnicy, zarówno polskiego, jak rosyjskiego pochodzenia, mogą nabywać na własność takie nieruchomości lub brać je w terminowe posiadanie i użytkowanie, lub rodzajem zastawu.

III. Uchylić Najwyżej dnia 27-go stycznia (9 lutego) 1901 roku zatwierdzoną uchwałę Komitetu ministrów, ograniczającą włościan wyznania katolickiego pod względem prawa nabywania własności ziemskiej w dziewięciu gub. zachodnich.

IV. Co do włościan i mieszczan pochodzenia polskiego, pędzących życie po włościańsku i trudniących się osobiście rolnictwem w obrębie dziewięciu gubernii zachodnich, oprócz przyznania im, na równi z innemi osobami pochodzenia polskiego, praw w oddz. I i II niniejszej uchwały wymienionych, zachować moc rozkazu Najwyższego z dnia 4 (16) marca 1899 roku, umożliwiającego im powszechne nabywanie w obrębie kraju zachodniego własności ziemskiej na wskazanych w tym rozkazie zasadach, z zastrzeżeniem, ażeby pozwolenia na kupno były wydawane przez właściwych generał-gubernatorów, a w guberniach witebskiej, mińskiej i mohylowskiej przez właściwych gubernatorów.

V. Moc prawną art. 2 i 3 ustępu I i IV uchwały niniejszej rozciągnąć na majątki, sprzedane przez skarb na zasadzie Najwyższej z d. 23 lipca (4 sierpnia) 1865-go roku instrukcyi o sprzedaży dóbr rządowych w guberniach zachodnich, pozwoliwszy zarazem, zgodnie z ust. III uchwały niniejszej, nabywać takie majątki włościanom.

VI. Uchylić Najwyżej dnia 1 (13-go) listopada 1886 roku zatwierdzoną uchwałę Komitetu ministrów o sposobie udzielania świadectw na kupno własności ziemskiej w dziewięciu gubernaich zachodnich.

VII. Przy nabywaniu należących do osób pochodzenia rosyjskiego gruntów w dziewięciu gub. zachodnich zaprowadzić, celem stwierdzenia, iż nowonabywca nie należy do osób pochodzenia polskiego, składanie świadectw, których udzielać będą miejscowi generał-gubernatorowie i gubernatorowie. Świadectwa takie nie są wymagane: 1) od osób pochodzenia rosyjskiego, wyznania prawosławnego, oraz stosownie do Najwyżej dnia 26 lutego (10 marca) 1865 roku i 14-go (26-go) lipca 1867-go roku zatwierdzonej uchwały Komitetu ministrów, od osób wyznania ewangelickiego i zamieszkujących w kraju zachodnim tatarów i 2) od osób stanu włościańskiego.

VIII. Przywrócić w dziewięciu gub. zachodnich odbywanie wyborów szlacheckich, polecając ministrowi spraw wewnętrznych opracować i, bez uprzedniego porozumiewania się z wydziałami wnieść do rady państwa, w możliwie krótkim czasie, wnioski swoje o zgromadzeniach szlacheckich i określeniu praw i obowiązków marszałków szlachty w tych guberniach.

IX. Uchylić Najwyżej zatwierdzoną 7 (19) grudnia 1884 roku uchwałę komitetu ministrów, ograniczającą wybór członków zarządu kijowskiego banku ziemskiego do osób wyłącznie pochodzenia rosyjskiego.

X. Pozwolić na wykład języka litewskiego i polskiego w zakładach szkolnych kraju, posiadających program szkół początkowych, dwuklasowych i miejskich, tudzież w średnich zakładach szkolnych w tych miejscowościach, gdzie większość uczniów należy do narodowości litewskiej lub polskiej, poleciwszy ministrowi oświaty obmyślenie sposobów niezwłocznego wykonania.

XI. Zalecić ministrom i głównym naczelnikom wydziałów, ażeby bez zwłoki, a w każdym razie nie później, jak w ciągu sześciu miesięcy od daty zatwierdzenia niniejszej uchwały: 1) zarządzili cofnięcie rozporządzeń administracyjnych, krępujących użycie języków miejscowych w kraju zachodnim i nieopartych wprost na prawie i 2) jeżeli śród rozporządzeń administracyjnych, krępujących swobodę użycia języków miejscowych, okażą się takie, których stosowanie nadal z uwagi na porządek państwa, będzie uznane za konieczne, to wyjednać na nie za pośrednictwem rady państwa zezwolenie Najwyższe."

Niniejsze uchwały Najjaśniejszy Pan zatwierdzić raczył dnia 1 (14) maja 1905 roku.

—:—:—:—

Z SĄDÓW.

Dnia 27-go stycznia r. b., w piątek, t. j. w przededniu znanych zaburzeń ulicznych na ulicach Warszawy, tłum, który najwcześniej ruszył się z wolskiej dzielnicy, zrabował sklep monopolowy przy ulicy Wroniej № 41, wyrządziwszy znaczne straty skarbowi. Gdy na miejsce wypadku podążyła z odsiecza policya, zatrzymano idącego ulicą od strony monopolu młodego człowieka Antoniego Baczyńskiego, przy którym znaleziono 5 butelek wódki. Osadzono go w więzieniu i oddano pod sąd pod zarzutem brania udziału w rabunku ulicznym (art. 1640 kod. k.

Sprawę tę rozpatrywał II-gi wydział karny sądu okręgowego warszawskiego i skazał Ba-

KRONIKA TYGODNIOWA.

—·—

Bezrobocia. — Analfabetyzm. — Zabiegi klas pracujących. — Walka z alkoholizmem i tytoniem. — Biuro pośrednictwa pracy.

Zaczepiano mnie już niejednokrotnie, dlaczego prasa wobec od dłuższego już czasu peryodycznie wybuchających bezrobocí, to w tej, to znów w owej grupie pracowników — milczy, zamiast zabrać głos wyświetlający tę najaktualniejszą dziś ze spraw bieżących.

Dlaczego prasa milczy?

Przedewszystkiem jest to zarzut nieścisły, gdyż dzienniki i gazety warszawskie zabierały już głos w tej kwestyi, a i prasa łódzka, o ile to było możliwem, notowała skrzętnie przebieg każdego bezrobocia, omawiała warunki stawiane pracodawcom przez pracowników, zaznaczała wybitniejsze cechy każdego bezrobocia, przedrukowywała celniejsze i bezstronne artykuły o kwestyi robotniczej, drukowane w różnych pismach.

Dlaczego jednak nie zabrała dotychczas głosu, wyświetlającego z punktu interesów ekonomicznych i społecznych kraju, skutków, do jakich doprowadzić może wybuchające wciąż w tej lub owej grupie pracowników bezrobocie, — zrozumiałą dla każdego i podkreśloną tak trafnią w kronice tygodniowej przez dzielnego p. Bolesław Prus w kronice tygodniowej w «Tygodniku Ilustrowanym».

Dla kogo mamy pisać?

Jeżeli dla inteligencyi — to zdaje ona sobie dostatecznie sprawę ze znaczenia i skutków bezrobocia w tak lub owym stanie przemysłu krajowego. Jeżeli dla tych, którzy bezrobocia te tworzą, dążąc do polepszenia swego bytu, — to głos nasz nie trafi do nich, lub, co najwyżej, w maleńkiej tylko cząstce słyszanym być może, bo ci właśnie, w których środowisku rekrutują się szeregi strejkujących, gazet nie czytają dla tej prostej przyczyny, że czytać nie umieją.

Nie twierdzę bynajmniej, aby śród robotników łódzkich nie było dość takich, którzy, posiadając sztukę czytania i pisania, chętnie czytują gazety, prenumerują je, a nawet dość żywo interesują się poruszanemi na łamach dzienników kwestyami. Miałem tego dość dowodów w listach przez czytelników tej sfery, dość często nadsyłanych redakcyi w sprawach nieraz nawet bardzo doniosłych.

Ale to zaledwie cząstka armii robotniczej i to przedniejszych jej oddziałów, robotnicy fabryczni, których właściwie do kategoryi rzemieślników zaliczyć wypada: przędzalnicy, tkacze, ślusarze i t. p. Te jednak oddziały, z których tworzą się robotnicy murarscy, brukarscy, całe wreszcie zastępy ludności wyrobniczej, pod względem posiadania sztuki czytania i pisania, pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Nie mam pod ręką danych statystycznych, bez przesady jednakże twierdzić mogę, że z pokaźnej liczby robotników łódzkich, stanowiących jak wiadomo główny i najliczniejszy odłam naszego miasta, co najmniej 50% naliczyćby można analfabetów.

Ale czy może być inaczej?

Weźmy pod uwagę ilość istniejących w Łodzi szkół elementarnych, ilość uczących się w nich dzieci i porównajmy z liczbą dziatwy łódzkiej, a w rezultacie wypadną nam cyfry wprost przerażające. Te zaś tak liczne zastępy dziatwy w wieku szkolnym, rosnące jak dziczki bez podpory, jak ślepce bez światła wiedzy, nie mogą przecie wyprodukować nic innego, jeno ludzi ciemnych, dla których słowo drukowane nie istnieje.

A jednak mają je oni w wielkiem poszanowaniu i wierzą mu ślepo. Co więcej, odczuwają potrzebę nauki, pożądają jej niemal z żywiołową siłą. Toć wszyscy prawie strejkujący robotnicy, na nawet włościanie stawiają jako jedno z najważniejszych żądań, otwieranie szkół, udostępnienie nauki. Włościanie idą nawet dalej, żądają bowiem, aby każdemu, kto chce i umie wolno było nauczać sztuki czytania i pisania po wsiach i gminach. Toż samo życzenie żywi w duszy i lud miejski, zarówno rzemieślnik, jako też robotnik i wyrobnik. Śmiało rzec można, że niema dziś pośród ludu naszego takiego, któryby jakn[a]jchętniej nietylko dziatwę swoją chciał uczyć, ale i sam gorliwie do elementarza się zabrał, gdyby mu naukę tę udostępniono.

To też jedną z najpierwszych trosk przyszłego samorządu miejskiego i wyzwolonego z powijaków biurokracyi samorządu gminnego, będzie niezawodnie troska o takie pomnożenie szkół elementarnych po miastach i po wsiach, aby w następnem już pokoleniu analfabet był w kraju rzadkim okazem.

O ile znam społeczeństwo nasze, naród nasz nie poskąpi ofiar w tym kierunku, skoro dojdzie do przekonania, że zbliża się do celu po drodze jedynie właściwej, i na elementarne szkoły polskie poniesie grosz wdowi, bo początkowa nauka tylko w języku ojczystym udzielana, pożytek przynieść może i z żywiołową siłą pociąga ku sobie; w obcym zaś, choćby nawet pokrewnym języku wykładana, ze względu na trudności, które pokonać trzeba, przyswajając sobie język obcy

czyńskiego na 3½ roku więzienia (zamiast rot aresztanckich, wobec dojścia B. do 19-go roku życia).

Znów rozpatrzono onegdaj w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego sprawę o zrabowanie w dniu 28-ym stycznia r. b., podczas rozruchów ulicznych, sklepu monopolowego przy ul. Towarowej № 6. Po rozproszeniu tłumu, policya zatrzymała w pobliżu sklepu niejakiego Antoniego Zacpolda z butelką wódki w ręku. Tłómaczył się on, że podniósł ją wypadkiem z ziemi, gdy przechodził ulicą.

Sąd skazał go jednak z mocy art. 1640 k. k. na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów oraz 5 lat rot aresztanckich.

W dniu 25 czerwca 1904 r. w osadzie Izbicy, położonej między Krasnymstawem a Zamościem, około sklepu Borucha Horfina zebrał się ogromny tłum żydów i wszczął tumult z tego powodu, że Horfin wynajął sklep nie żydowi, lecz katolikowi. Strażnik ziemski Berdecki, pragnąc zapobiedz nieporządkom, zaczął rozpędzać tłum, gdy z tłumu tego wyszedł młody żyd Srul Nudel i zaczął krzyczeć, że nie odejdzie. Berdecki przy pomocy dwóch ludzi wziął Nudela pod ręce, lecz Nudel wyrwał się i uszczypał mocno Berdeckiego w rękę. Ponieważ tłum żydów krzyczał do Nudela: „bij strażnika!“ przeto Berdecki, broniąc się od rozjątrzonego tłumu, zmuszony był wydobyć pałasz z pochwy i przy jego pomocy utorować sobie drogę.

Tenże Nudel pociągnięty został do odpowiedzialności pod zarzutem stawienia oporu strażnikowi ziemskiemu Zonko i zadania mu nożem rany w twarz. Śledztwo wyjaśniło, że kilku żydów w osadzie Izbicy w dniu 26 września 1904 roku dopuściło się różnych wybryków. Pragnąc im kres położyć, strażnicy ziemscy, Berdecki i Zonko, zatrzymali dwóch młodych żydów, a kiedy Zonko zatrzymał i prowadził do aresztu jeszcze jednego, to podbiegł do niego z tyłu Nudel i zranił go nożem w lewą skroń.

Sąd okręgowy lubelski skazał Nudela na 6 miesięcy więzienia.

*

W Białej Siedleckiej, na sekcyi wyjazdowej Izby sądowej warszawskiej rozpoznawana była przy drzwiach zamkniętych sprawa Aleksandra Serafimowicza, oskarżonego z art. 103-go części I-ej kod. karn. (obraza Majestatu, za co grozi kara do 8 lat ciężkich robót) i art. 131-go kod. karn. (rozpowszechnianie odezw przeciwpaństwowych śród wojska i namawianie żołnierzów do nieposłuszeństwa władzy.

Izba sądowa, zgodnie z wnioskiem obrony, odrzuciła oskarżenie co do obrazy Majestatu i z 2-go punktu, kwalifikując winę oskarżonego do odpowiedzialności za przechowywanie odezw (art. 132).

Serafimowicz skazany został na rok fortecy, z zaliczeniem 7 miesięcy dotąd w więzieniu przebytych. Oskarżał prokurator Nimander, obronę wnosił adw. przys., Władysław Chrzanowski.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Petersburg, 19-go maja. Z powodu Urodzin Najjaśniejszego Pana, w soborze św. Izaaka odprawiono uroczyste nabożeństwo, po którem dano salwę. Miasto przystrojono flagami; wieczorem zajaśniała iluminacya.

Berlin, 19-go maja. Z powodu urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana odbyło się dzisiaj w kaplicy poselstwa rosyjskiego uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny skład poselstwa, członkowie kolonii rosyjskiej, korpus oficerski pułku Cesarza Aleksandra i drugiego pułku dragonów gwardyi. Wieczorem odbył się w kasynie oficerskiem bankiet obu pułków.

Wiesbaden, 19 maja. W południe, w pałacu, para cesarska dała śniadanie galowe z powodu Urodzin Najjaśniejszego Pana. Obecni byli: królowa włoska Małgorzata, księżna hesska, kanclerz Bülow, poseł rosyjski Osten-Sacken, poseł włoski Lanza i członkowie ambasady rosyjskiej. Cesarz wzniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana. Orkiestra odegrała hymn rosyjski.

Petersburg, 19 maja. Strejkują oficyaliści przedsiębiorstw żeglugi na Newie i na kanałach. Żądają unormowania dnia roboczego i podwyższenia płacy.

Petersburg 19 maja. W czasie wojny dozwolono awansować na chorążych zapasu za za sługi wojskowe ochotników i żołnierzów poborowych z prawami pierwszej lub drugiej kategoryi naukowej.

Tyflis, 19 maja. O godz. 2 ej po południu przybył tu namiestnik, spotkany przez pomocnika swego, generałów, marszałków szlachty i przedstawicieli miast. Prezydent miasta podał chleb i sól na tacy. Namiestnik z orszakiem pojechał do soboru Sjońskiego, gdzie egzarcha Gruzyi odprawił nabożeństwo. Następnie namiestnik pojechał do soboru ormiańskiego i obu meczetów tatarskich.

Duchowieństwo ormiańskie i mahometańskie w mowach powitalnych podkreśliło, że hrabia jest pierwszym wielkorządcą rosyjskim, który odwiedza świątynie inowierców. W mieście niezwykłe ożywienie. Spotkanie charakteryzowała, oprócz uroczystego nastroju, serdeczność.

Moskwa, 19 maja. Wydawcy dzienników moskiewskich na drugiem zgromadzeniu postanowili nie uwzględniać żądań zecerów, aby dzienniki nie wychodziły rano w dni poświąteczne. Istnieje zamiar nie wydawania dzienników przez kilka dni, jeżeli zecerzy nie przyjdą w niedzielę do pracy. Dzisiaj wieczorem nowa narada, celem powzięcia ostatecznej uchwały w tej sprawie.

Odesa, 19 maja. W kościele katolickim odprawiono nabożeństwo z powodu Ukazu, znoszącego prawa ograniczające w 9 huberniach zachodnich.

Odesa, 19 maja. Zabrany przez japończyków parowiec angielski «Linkluden» był niedawno naładowany jęczmieniem za 300,000 rb. w Nikołajewie przez wielkich eksporterów odeskich z polecenia firmy angielskiej.

Władykaukaz, 19 maja. Strejk subjektów handlowych zamienił się na ogólny. Przerwano roboty we wszystkich warsztatach. Zamknięte restauracye i hotele. Ruch tramwajów wstrzymany. Ulice przepełnione ludem, przeważnie robotnikami. Krążą patrole kozaków.

Petersburg, 19 maja. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 18 maja donosi, że dnia 16 tegoż miesiąca na froncie armii niewielki oddział japoński zajął przełęcz Jandylińską. Usiłowania japończyków, aby owładnąć wsią Szachedzy spełzły na niczem, gdyż byli oni odparci i odeszli na południe. Tegoż dnia w oddziałach rosyjskich pod wsią Sooniuchu, o 6 wiorst na południe od wsi Taula, podeszła konnica japońska. Otrzymawszy posiłki i wysławszy na skrzydło i tyły japońskie ochotników, oddziały rosyjskie zmusiły japończyków do cofnięcia się.

Gunżulin, 19 maja. Godz. 11 min. 7 rano. Ojama wyjechał z Telinu na północ. Kupcy chińscy z Telinu chcieli urządzić mu uroczyste pożegnanie, ale im powiedziano, że Ojama już odjechał.

Usiłowano dokonać zamachu na most kolejowy na północ od Telinu. Trzech jeźdźców podjechało w nocy do mostu. Na krzyk stojącego na straży żołnierza odpowiedzieli wystrzałem. Żołnierz zaczął strzelać. Jeźdźcy odjechali, uroniwszy broń.

Armia gen Oku przez Fuszan, 19-go maja. Korespondent Reutera donosi z dnia 18 b. m., że oddział rosyjski, złożony z czterech kompa-

---

bez dokładnej uprzednio znajomości języka ojczystego—odstrasza.

Ale nietylko brak oświaty, a raczej, ściśle mówiąc, brak nauki elementarnej, stanowiącej owe oczy, przez które człowiek jaśniej na świat spogląda i trzeźwiej zjawiska życiowe ocenia, są czynnikami bezroboci, trapiących kraj nasz od paru miesięcy.

Nagromadziło się przez długie lata dość materyału palnego dla różnych przyczyn, których w pobieżnej tygodniowej pogawędce omówić nie sposób. Zbierał się przez długi czas wrzód na ciele naszego organizmu społecznego, dolegał nieraz bardzo dotkliwie, tamował prawidłowy obieg krwi, dławił — aż wreszcie pękł. Wkrótce organizm poczuje ulgę, a gdy się rany zabliźnią i zasklepią, zacznie żyć nowem bujnem życiem i z nawiązką odzyska, to wszystko, co dziś traci.

Wszak najważniejszym motywem bezroboci naszych było dążenie pracowników do polepszenia sobie warunków bytu. Jednocześnie przecież ogół naszych pracowników zrozumiał, że dla polepszenia bytu nie dość uzyskać podwyższenie płacy zarobkowej — ale nadto trzeba zwiększyć wydajność pracy, zaprowadzić w budżetach domowych racyonalną oszczędność, wyrzec się zbytecznych, a nawet szkodliwych dla organizmu ludzkiego nałogów.

Wszak jednem z haseł, które rozległo się silnie i dźwięcznie w szeregach armii robotniczej było: „precz z wódką i tytoniem»!

Prawda, agitacya w tym kierunku nie przybrała takich rozmiarów, jak tego życzyli sobie jej inicyatorowie. Hasło wszelako, nawołujące do walki z alkoholizmem i tytoniem, nie przebrzmiało bez echa.

Wielu wyrzekło się odrazu używania wódki i tytoniu i są oni gorliwymi apostołami trzeźwości.

Zawiązało się kilka czy kilkanaście związków robotniczych, których celem wyłącznem jest szerzenie idei trzeźwości i nawoływanie do walki z alkoholizmem.

Wśród związków tych na szczególną uwagę zasługuje kółko rzemieślnicze zawiązane w Warszawie, którego członkowie składają tygodniowo po 20 kop., t. j. tyle, ile wydawali na wódkę lub tytoń, do wspólnej kasy, zobowiązując się czynić to przez miesiąc. Ktoby w ciągu tego czasu złamał przyrzeczenie, uważanym będzie przez towarzyszów za człowieka nieuczciwego. Po miesiącu wolno mu czynić wedle upodobania. Ci, którzy najdłużej wytrwają, staną się po pewnym czasie właścicielami uzbieranego w ten sposób funduszu i oni postanowią o jego użyciu. Idea tworzenia takich kółek, zaszczyt przynosząca naszym rzemieślnikom, powinnaby jaknajszersze znaleźć zastosowanie — i gorliwie być rozpowszechnianą.

Nareszcie plagą naszych dzisiejszych stosunków ekonomicznych jest nadmierna ilość ludzi bez pracy, wytworzona przez zastój w handlu i przemyśle, ciężki przednówek i przesilenie, które kraj nasz wraz z całem państwem przeżywa. Zrozumiało to dobrze społeczeństwo nasze i przodownicy jego krzątają się gorliwie, aby przez roboty publiczne masy tych rąk roboczych, próżnujących przymusowo, zatrudnić jaknajspieszniej. Wielką w tym razie pomocą mogłyby być „biura poszukiwania pracy“, istniejące bądź jako samodzielne instytucye, bądź przy stowarzyszeniach dobroczynnych. Ale na biura te ogół naszych pracodawców nie powinien patrzeć jak na instytucye filantropijne, lecz liczyć się z niemi jak z giełdami pracy, przez nie starać się o pracowników.

Biura takie, zbierając informacye szczegółowe o każdym kandydacie, najskuteczniej przyczynią się do rozdziału pracy między istotnie jej potrzebujących i chętnie do niej się garnących.

Prawda, przeżywamy czasy bardzo krytyczne, trzeba nam wielkiego hartu ducha i trzeźwego umysłu, aby nie pozwolić się sprowadzić na manowce, wśród tego chaosu, który wytworzyła chwila bieżąca, nie dać się uwieść podszeptom ludzi złych i przewrotnych, łowiących dla siebie lub swych panów ryby w mętnej wodzie. Dużo jednak podczas wypadków ostatnich, bardzo dużo, lud nasz wykazał cennych zalet. To też pomimo dni bardzo krytycznych śmiało możemy spoglądać w przyszłość, bo niewątpliwie, gdy miną czasy przełomowe i wszystko do normalnego życia powróci, z takim ludem śmiało kroczyć możemy za innemi narodami po drodze postępu, ufni, że dogonimy ich w pochodzie, a może i prześcigniemy, dzięki owym siłom żywotnym i młodzieńczej energii, którą naród nasz posiada.

Do krańcowego pesymizmu niema więc powodów, chociaż choroba, którą przechodzimy, ciężka, ale po każdej zaś pono przebytej chorobie, organizm staje się bardziej odpornym i dla odzyskania sił straconych z wzmożoną pracuje energią.

Janusz.

W dniu 19-go maja r. b., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła, przeżywszy lat 68

ś. † p.

Józefa z Zarzyckich Rymkowska.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Widzewskiej 90, do kaplicy przy kościele św. Krzyża, odbędzie się w sobotę dnia 20 maja, o godzinie 6 wiecz.; pogrzeb zaś—na Stary cmentarz katolicki odbędzie się w niedzielę 21 maja, o g. 6 wiecz., o czem zawiadamia

687 **Stroskana Rodzina.**

Na poświęcenie pomnika

B. P.

Stanisława Hirszfelda,

dnia 23-go b. m. o godzinie 12-ej w południe na cmentarzu żydowskim w Łodzi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała

680—1 **Żona z dziećmi.**

nii i siedmiu czy też ośmiu szwadronów jazdy z czterema działami zjawił się na północy od strony Czantu. Po kilku strzałach działowych oddział ten odszedł na północ.

Sajgon, 19 maja. Rosyjskie i niemieckie statki węglowe stoją na kotwicy w blizkości Nabe pod dozorem kanonierki francuskiej. Około 20 statków węglowych stoi na otwartem morzu w blizkości przylądka św. Jakóba pod dozorem statku wojennego francuskiego i tylko statek «Kijów» znajduje się w porcie handlowym Sajgonu.

Waszyngton, 19 maja. Amerykański agent handlowy z Władywostoku, Grüner, telegrafuje, że wszystkim obcym agentom handlowym w tem mieście polecono opuścić twierdzę i przenieść się do innych miast w okręgu nadmorskim. Grüner wyjechał do Chabarowska, skąd będzie odwołany do Waszyngtonu.

Berlin, 19 maja. Według wiadomości „Tageblattu“ z Tokio, japończycy porwali dwa statki, których narodowość nie jest jeszcze określona. Sądzą, że statki te należą do eskadry baltyckiej. Jeden statek porwano u południowej Korei, a drugi około wysp Peskadorskich. Sądzą, że Rożestwienski zamierza wprost iść przez cieśninę Formozy i Fukien do Władywostoku. Pierwsza z tych cieśnin jest podminowana.

Tokio, 19 maja. „Standard“ donosi, że od początku wojny do Korei przeprawiło się przeszło 30,000 japończyków.

Wiesbaden 19 maja. Rano cesarz konferował z kanclerzem Bülowem, który odbył następnie konferencye z posłami Włoch i Rosyi.

Białogród 19 maja. Skutkiem wybuchu w Monasterze zabito 10 osób, raniono kilka. Władze tureckie aresztowały kilku ranionych, podejrzewając ich o udział w wybuchu.

Białogród, 19 maja. Minister skarbu, Paczu, poważnie zachorował. Nie będzie mógł uczestniczyć w obradach skupczyny. Pomimo wzmagającej się kampanii prasy przeciw pożyczce, rząd uważa uchwalenie jej za zabezpieczone.

Kanea 19 maja. Na wzgórzach na południe od Kanei zauważono oddziały powstańców. Wojska międzynarodowe wzmocniły znowu straże. Powstanie na Krecie szerzy się coraz dalej. Powstańcy zajęli kilka komór celnych i wypędzili władze rządowe. Rzecz wątpliwa, czy zgromadzenie narodowe obradować będzie dalej.

Pekin, 19 maja. Z Wajwupu donoszą, że w Hajczou wylądowało 300 majtków niemieckich. Naczelnik miejscowy umknął. Wicekról Nankinu posłał do Hajczu swojego tłómacza, aby żądać oddalenia się niemców.

Kobe, 19 maja. «Standard» donosi, że wylądowanie marynarzy niemieckich w Chajczu, według źródeł miarodajnych, było dokonane z celem wyboru miejsca do zarzucenia kablu telegraficznego Jawa—Szanghaj—Cintao.

Konstantynopol, 19 maja. Wczoraj dwóch bułgarów przyjechało do przedmieścia Monastyru. W koszu ich wozu eksplodowała bomba. Bułgarowie i konie zabici. Policya znalazła jeszcze 6 bomb.

Otrzymane po południu.

Wiesbaden, 20 maja. Agencya Wolfa donosi, że na paradzie przed cesarzem Wilhelmem obecnymi byli leczący się tu oficerowie rosyjscy, zaproszeni przez cesarza, który z każdym z nich rozmawiał.

Berlin 20 maja. W dzień Urodzin Najjaśniejszego Pana, koszary pułku Aleksandrowskiego ubrano flagami. Oficerowie pułku razem z oficerami 2 pułku dragonów gwardyi byli obecni na nabożeństwie w poselstwie rosyjskiem. Oficerowie dali obiad galowy, na którym byli obecni członkowie poselstwa rosyjskiego.

Sofia 20 maja. Z powodu dnia Urodzin Najjaśniejszego Pana, odprawiono w konsulacie rosyjskim nabożeństwo, na którem był obecny ks. Ferdynand z księciem Borysem i ministrowie. Następnie u konsula rosyjskiego Bachmatiewa, dany był obiad galowy, na którym był książę Ferdynand i ministrowie.

Nowo-Czerkask, 20-go maja. Odbyło się poświęcenie nowowzniesionej cerkwi w obecności nakaźnego atamana. Koszt budowy wynosi 2 miliony rubli.

Libawa, 20 maja. Na zaproszenie komisyi miejskiej zebrali się w radzie miejskiej właściciele sklepów, dla naradzenia się w kwestyi zamykania sklepów w dni świąteczne i ułożenia warunków wypoczynku świątecznego. Kwestya ta zostanie zadecydowaną na następnem posiedzeniu rady miejskiej.

Mińsk 20 maja. Układy naczelnika służby mechanicznej z robotnikami kolei żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej, którzy zawiesili pracę, nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Warsztaty zamknięto, robotników uwolniono. Jutro wszyscy robotnicy zostaną obliczeni.

Libawa, 20 maja. W porcie Cesarza Aleksandra jedenaście okrętów transportowych wywiesiło flagę rosyjską. 25 maja odpłyną one do Kronsztadtu.

Gundżulin, 20 maja. Chińczycy donoszą, że wszystkie japońskie wojska ściągnięte zostały na przednie pozycye ufortyfikowane.

Na tyłach pozostały tylko małe załogi.

Z Inkou i Mukdenu dowożą wciąż zapasy.

Tokio, 20 maja. «Daily Telegraph» donosi: Oddziały rosyjskie w północnej Korei cofnęły się z Nowo-rosyjska, gdzie ufortyfikacye, zbudowano baraki, zgromadzono wiele zapasów.

Gwardya japońska na lewem skrzydle atakowała rosyan i odparła ich o 20 mil na północo-wschód Czantufu.

Japończycy stykają się z rosyanami na całej linii.

Gonciatań, 20 maja. Oddziały przednie rosyjskie koncentrują się na całym froncie. Japończycy cofnęli się bez bitwy na południe.

Na lewem skrzydle odbywa się wymiana strzałów na całem skrzydle z chunchuzami japońskimi.

Wiatr południowy osusza drogi.

Tokio, 20 maja. „Times» donosi: Rosyanie zajęli linię 42 mile długą, od Nichoczynu do Idesenu.

W środku silnie ją ufortyfikowano. Pod Tukinczenem oczekiwana jest wielka bitwa, japończycy atakują trzema kolumnami od Kajjujanu, Czentifu i Pakemenu

Rosyanie cofają się od Tungua i Kinczynu i koncentrują swoje siły w Aukaodze o 40 mil na północ od Tungua.

Następnie odstępują dalej ku północy.

Teraz zajmują pozycyę Linchaczen o 15 mil na północ w Aukaodze.

Sztokholm, 20 maja. Dyrektor Towarzystwa ratowania okrętów «Neptun» zaprzecza, jakoby Towarzystwo zawarło z Japonią umowę o wydobycie okrętów, zatopionych w Porcie Artura.

Berlin, 20 maja. Sejm pruski odrzucił projekt do prawa, przedstawiony przez rząd o obronie interesów robotników, przeciwko właścicielom kopalń. Przeciw projektowi głosowała partya konserwatywna.

Szanghaj 20 maja. Generalny konsul amerykański zwrócił się do miejscowego daotaja z prośbą, aby zwołał przedstawicieli wszystkich towarzystw handlowych, w celu wyjaśnienia im rzeczywistego znaczenia nowego prawa amerykańskiego, ograniczającego emigracye chińczyków.

Od naszych Korespondentów.

Petersburg, 20 maja. Kilka pism angielskich i niemieckich umieściło sensacyjne wiadomości o pojawieniu się dżumy w Charbinie i Mandżuryi. O ile wiadomo korespondentowi «Rozwoju», potwierdzenia powyższych alarmujących wieści nie nadeszły do Petersburga, gdzie uważają je za zmyślone.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Pani W. Cegł. Przepraszamy, stało się to wskutek nieporozumienia; wzmiankę pomieścimy. O omawianem indywiduum Redakcya nic nie wie.

Drobne ogłoszenia.

Palenie tytoniu nie jest już szkodliwe

o ile się używa świeżo wypuszczonych papierosów

fabryki **Saatczy & Mangubi**

DUBEC 10 szt. 10 kop. **CARSKIE** 10 szt. 6 kop.

w każdem pudełku znajdume się **SZKLANA CYGARNICZKA z watą hygieniczną,** pochłaniającą wszelkie szkodliwe substancye, zawarte w dymie tytoniowym. 688—3—1

CENY NIZKIE.

Od rb. 2 — za sztukę.

Filtry „DELPHIN"

nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na wystawie w St. Louis 1904 roku i DYPLOMEM HONOROWYM na wystawie w Rostowie n/D 1904 roku,

dają wodę krystalicznej czystości i zatrzymują wszelkie zarazki chorobotwórcze.

Wyłączną sprzedaż ma

KAROL SOMYA

Piotrkowska № 192.

670—6—1

ŚWIADECTWA i REFERENCYE.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź-Fabryczna dnia 10 (23) maja 1905 roku o godzinie 10-ej rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu marcu i kwietniu 1905 roku za frachtami: Warszawa pos. 17238 ryba wędzona, G. Gościnny dla D. Binke; Aleksandrow. Worota 20270 syrop kartoflany, L. Każdan; Kiszyniów 17715 wino, S. Watosznik; Bendery 2489 wino, Feldman; Bendery 2471 wino, Reznik; Kiszyniów 17866 wino, Gelt; Mironówka 4855 wino, Ł. Zasławski; Kauszany 323 wino, Benderski; Sosnowiec 20591 węgiel kamienny, kop. „Alwina" dla Rosenblatta.

Na stacyi Łódź Karolew tegoż dnia o godz. 2 po południu: Mińsk 9688 z r. 1904.

Uwaga. W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 12 (25) maja 1905 roku o godz. 10 rano. 684—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Karolew Ł. F. dnia 11 (24) maja 1905 r. o godzinie 2 po południu na zasadzie §§ 40 i 85 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu kwietniu 1905 r, za frachtami: Umań 6374 mąka żytnia 750 pud., Pinkus Finkelsztejn, na okaziciela dublikatu.

W razie gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 13 (26) maja 1905 r. o godz. 2 po południu. 690—3—1

Pensya prywatna
W. Kolasińskej

przeniesiona na ul. Mikołajewską pod № 39 m. 10 I-e p.

Zapis uczennic od lat 6 odbywa się codziennie.
Tamże przygotowują się panienki do gimnazyum. 683—6—1

Jest do wynajęcia każdego czasu letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d—9

Interes przemysłowy
branży metalowej 672-3-1

bez konkurencyi, rozpowszechniony w całem państwie, do odstąpienia na dogodnych warunkach za rb 5,000 Oferty sub „Expres" przyjmuje kantor „Rozwoju".

Letnie mieszkanie

1 pokój, kuchnia, przedpokój, w ładnem położeniu. Wiadomość: Skład apteczny Średnia 26 685—3 1

Potrzebne są zaraz **robotnice** do

nawijania przędzy (Eisengarn) na szpulki

do fabryki taśmy, przy ul. Pasaż-Szulca № 12. 659—1—1

Z dniem 15 maja now. st. otworzyłem w stacyi klimatycznej **INOWŁÓDZ** nad Pilicą **restauracyę i cukiernię**

Obiady i całodzienne utrzymanie. Starać się będę, jak dotąd, zadowolnić szanowną publiczność. Z poważaniem
675-4-1 MARJAN DZIERZGOWSKI.

Sklep masarski

z całkowitem urządzeniem, egzystujący od lat 20, jest zaraz do odstąpienia. Wiadomość na miejscu u M. Kielczewskiego, dom E. Dawida, **w Pabianicach.** 682—3—1

LETNIE MIESZKANIE,

składające się z 3-ch lub 2-ch pokoi lub oddzielnie, w miejscowości spokojnej, suchej, zdrowej, od st. kolejowej, od miasta 2, jest do wynajęcia na warunkach przystępnych. Dostawa produktów spożywczych łatwa. Oferty: Byczewski przez Zduńską Wolę, Janiszewice. 674—2—1

Letnie mieszkania

do wynajęcia w Bolesławowie (5 minut drogi od st. Andrzejów). Dowiedzieć się można na miejscu. 671—3—1

A. MARCINKIEWICZ.

Zakład Sztukateryi i wyrobów z kamienia sztucznego, w Łodzi, Skwerowa 5.

Poleca się do wykonania: Sztukateryę na fasady i sufity z najnowszych modeli. Stiukmarmury na ołtarze, kolumny, ściany i odrzwia. Terrazzo i sztuczne granity na schody, posadzki, płyty okienne i stołowe. Wodotryski, wazony i pomniki. Figury kościelne i ogrodowe oraz wszelkie ozdoby architektoniczne, zarówno z gipsu jak i z cementu. 679—3—1

Miód lipcowy,

biały, 20 pudów, do sprzedania. S. Aniołkiewicz w Piotrowie, poczta Szadek, gub. kaliska. 668—3—1

Profesor Jan Pillarz

udziela

Lekcyj gry skrzypcowej.

Średnia 24 m. 13. 503—3—3

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy,

słoneczny, z balkonem i oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Mikołajewska nr. 39 m. 10 I piętro. 630—5—5

Letnie mieszkanie

w ogrodzie pod lasem, $2^1/_2$ wiorsty od st. Koluszki. 2 pokoje na parterze i jeden na piętrze, z piecami, werendą i balkonem; kuchnia w oddzielnym budynku. Wiadomość: Widzewska nr. 52 miesz. 5. 656-3 3

Ciechocinek. Umeblowane LOKALE,

pokoje do wynajęcia w skanalizowanych willach Spółki Udziałowej „Warszawianka, Świtezianka, Malutka". Zarząd Mokotowska 5a — 9, tel. 1830, od 6—7 wieczorem. 645—3—3

ULICA PRZEJAZD № 12.

Egzystująca od lat 14 w Łodzi

Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

ulica Przejazd № 12, m. 14,
w podwórzu, w oficynie, II piętro,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

ULICA PRZEJAZD № 12.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

7-ioklasista szkoły handlowej poszukuje kondycyi na wsi. Oferty w adm. „Rozwoju" dla R. 675 5—5

Wieloletnia współpracownica pierwszorzędnych firm warszawskich
EMILIA CZAJKOWSKA,
dnia 1-go maja r. b. otworzyła własną

pracownię sukien i okryć damskich

przy ul. Składowej pod № 21 m. 10. 603—3—3

Administracya
MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielna № 30. Telefonu № 304.
Filie: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604—r—67

Fabryka wyrobów powroźniczych
I. Milińskiego

ul. PAŃSKA № 9,

Poleca swoje wyroby: Liny, Pasy do transmisyj Szpagaty, Taśmy, Sznury, Siecie i t. p. 958-r-135

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca: buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—140

A. O. TESCHICH,

Łódź, Widzewska № 64. Telefonu № 240,
poleca

Piece kaflowe fabryki „Machory" od zwyczajnych kwadratelowych do najozdobniejszych majolikowych.

Multyplikatory ogrzewania patent. „Gasselreder i Niemeczek".

Terrakotowe płytki posadzkowe; płyty cementowe.

Cement najlepszych marek. 539—0—5

Rury kamionkowe wszelkich rozmiarów.

CEGŁĘ OGNIOTRWAŁĄ i ZAPRAWĘ SZAMOTOWĄ.

Ceny nizkie. Sumienna obsługa.

OJCÓW **Zakład leczniczy dla chorób nerwowych.**

Ścisły internat cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzów. —Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne. — Poczta i telegraf na miejscu - Odległość od Olkusza, stacyi kolei Iw.-Dąbrowskiej 20 wiorst. - Umysłowo chorych Łecznica nie przyjmuje.
593—6—4 Dyrektor Zakładu **Dr. St. Niedzielski.**

Przyjmuje się na letnie mieszkanie z całem utrzymaniem panie i panienki do lat 10 w Redzyniu, pod Koluszkami, przy samym sosnowym lesie; duży ogród, biblioteka korepetycye na żądanie. Troskliwą opiekę i dobre odżywianie zapewnia się. Bliższa wiadomość: Konstantynowska nr. 10 w pracowni gorsetów Anny Laferskiej. 667—3—2

LETNIE MIESZKANIA

blizko lasu. Wiśniowa Góra pod Andrzejowem. Dwa mieszkania po 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Łódzka wypożyczalnia książek, ulica Ś-go Andrzeja № 5. 660—3—3

Nowy Zarząd Uzdrowiska morskiego w POŁĄDZE
niniejszem ogłasza o otwarciu zakładu od 1-go czerwca do 1 października n. s., w czerwcu i wrześniu ceny mieszkań zniżone. Kąpiele morskie i ciepłe **w NOWYCH ŁAZIENKACH** solankowe i kwasowęglowe. Sprzedaż wód mineralnych i kefiru. **KUCHNIA ZDROWA I WYKWINTNA,** elegancka cukiernia nad brzegiem morza. **Pensyonaty,** wille i domki do wynajęcia; place na sprzedaż. Broszurki w aptekach i księgarniach. **Informacye: Chmielna 25 m. 3, od godziny 1—3 i na miejscu w biurze zarządu.** 526—6—5

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-180
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½, po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88. 212—0-61

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne.
Krótka nr. 9.
Przyjmuje: rano do godz. 11, po południu od 6—8, panie od 5—6. W niedziele od 8½—1½ r. i od 2½—4½ pop. 345-121

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi). 138—r—114

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.
Piotrkowska № 87.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—28

Kobieta-Lekarz
Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya,
mieszka obecnie: **Piotrkowska 120**
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł. 1096-r-127

Dr J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.
Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—6½ w.
Ul. Nawrot № 13 m. 8.
491—r—26

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.
Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popołu. 507-d-167
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Dezynfekcya mieszkań, rzeczy, książek, pościeli,

oraz **czyszczenie i dezynfekowanie pierza.** Zakład dezynfekcyi parowej i parowo-formalinowej J. Hejninger i S-ka
Zachodnia nr. 49. 466—12—4

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,
przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r58

Ostrzeżenie dla cierpiących na **ODCISKI!**



Wskutek naśladownictwa wyrobu mego pod nazwą **„Arago"** na wyniszczenie **Odcisków,** znanego ze skuteczności swej, zwracam uwagę Sz. Publiczności, by przy kupnie żądała stanowczo

„ARAGO" St. Górskiego.

Wewnątrz na przepisach jest marka ochronna „Gladiator".
Cena **„Arago"** 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.
St. Górski, Warszawa, Leszno № 12.
Przeciwko fałszerzom wystąpiłem na drogę sądową. 51—30—27

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie
Feliksy Arlet

w Łodzi
ul. Piotrkowska № 92. 19-52-17

Zatwierdzona przez władzę wyższą
Szkoła kroju.

Po otrzymaniu **dyplomu akademii** zagranicznej i zaliczeniu do cechu warszawskiego, właścicielka magazynu firmy „Józefina" (Piotrkowska № 7) otworzyła w Łodzi specjalną **szkołę kroju,** podług najnowszej metody francuzkiej i angielskiej. Po ukończeniu kursu dodaje się system Drezdeński bez żadnej dopłaty. Program kroju obszerny. Dla dań kursy dziecinne. Przy szkole specyalna pracownia spódnic. 1845—r—31

Ubranie marynarkowe z dobrego materyału w najnowszych deseniach kosztuje **rb. 17.** Palto letnie **rb. 14.** Modna kamizelka kolorowa **rb. 3.** Ubranie dla chłopca **rb. 2.50.** Ubranie uczniowskie **rb. 6.25.**

Sprzedaż wyłącznie za gotówkę. Ceny stałe.

u **Emila Schmechla**
Piotrkowska 98.
842
